



SYBIRACKIE WIGILIE

Wigilia 1943

Uczcijmy święto dzisiaj, tak wielkie tam, w Ojczyźnie,
 Uczcijmy święto dzisiaj, to nic, że na obczyźnie...
 To nic, że pierwszej gwiazdki nie widać dziś na niebie,
 To nic, że bez opłatka, o czarnym gorzkim chlebie.
 To nic, że dziś choinki prawdziwej tu nie ma,
 To nic, że pod oknami kolędy nikt nie śpiewa,
 To nic, że płacze mama, myśląc o mężu, bracie,
 To nic, że na wigilię u nas tak zimno w chacie...
 Dziewczynka mała, grzeczność obieca cicho mamie,
 Choć wie, że upominku na gwiazdkę nie dostanie...
 I tylko tak jak dawniej gorąco się modlimy,
 O powrót do Ojczyzny gorąco tak prosimy...
 I wiemy, że na pewno Dzieciątko nas wysłucha
 I z cichym ukojeniem wstępuje w nas otucha,
 I wiemy, że na pewno znów pierwsza gwiazdka będzie,
 Oplitek... bułka... radość... choinka stanie wszędzie...
 Zapalą się znów świece, toć przyjdzie ta godzina!
 I ojciec na kolana posadzi swego syna...
 I będzie słuchał o tym, jak na obczyźnie było
 I będzie myślał o tym, że szczęście powróciło.
 I czułą ciepłą ręką pogładzi włoski płowe,
 A wokół świece złote... łańcuchy kolorowe...

Stanisława Wiatr-Partyka (Ilinka, 1943)

**Zesłańcy syberyjscy nie zapominali
 o świątecznych tradycjach.
 Chociaż praktyki religijne
 były na zesłaniu zabronione,
 a za ich uprawianie groziły
 surowe kary, to Sybiracy
 nie wyrzekli się swojej wiary,
 w której odnajdywali nadzieję
 na powrót do Ojczyzny.
 Podczas wigilii dzielili się
 opłatkiem lub kawałkiem
 czarnego chleba.
 Wspominali rodzinę, śpiewali kolędy.
 Na kolejnych stronach publikujemy
 fragmenty wspomnień zesłańców
 o sybirackich wigiliach.**

Dokończenie na str. 4-7 ➤

Zesłańcy skierowani do łagrów, na najcięższe warunki, o żadnej wigilii nie mogli pomarzyć, były one możliwe tylko na tak zwanej wolnej zsyłce w Kazachstanie, w Archangielsku czy Altajskim Kraju, gdzie na długie cztery lata trafiłam wraz z matką i młodszą siostrą. Wolna zsyłka polegała na tym, że zesłańcy nie byli zamknięci w łagrach, ale dorośli musieli do czasu układu Sikorski-Majski co tydzień meldować się w NKWD. „Normalność” życia była w dużej mierze wytworem naszej wyobraźni.

Wielu znajomych pyta mnie, jak wyglądały nasze wigilie tam. Odpowiadam: zwyczajnie, jak można było na „niehumanitarnej ziemi” zorganizować choćby namiastkę Wigilijnej Wieczery? Jakim sposobem zdołaliśmy, będąc tam, wywołać atmosferę Świąt? Nasze ówczesne wigilie, dzięki matce, były bardzo proste, ubogie, wymuszone warunkami, w jakich żyliśmy.

Najpierw matka przykrywała stół kawałkiem prześcieradła i pod ten „obrus” kładła „sianko”. Potrawy były takie, jakie można było zdobyć produkty do ich przygotowania, gdy wkoło panował nieustający głód. Na początku był czerwony barszcz z buraków przechowywanych w piwnicy. Była też kapusta z grzybami, ale ukiszona na wzór rosyjski z zielonymi pomidorami. Na deser był kisiel z żurawinami posłodzony wywarem z buraków cukrowych. Zamiast opłatkiem dzieliliśmy się kawałkiem chleba kartkowego. Nawet choinkę miałyśmy. Ojciec późniejszego prezydenta w Rządzie Londyńskim, Ryszarda Kaczorowskiego przynosił nam sosenkę z pobliskiego lasu i zawieszaliśmy ją u sufitu, udekorowaną przeze mnie łańcuchem z biało czerwonych chorągiewek namalowanych kredką na ścinkach z obrzeży książek. Oczywiście śpiewaliśmy kolędy i składaliśmy sobie życzenia, zawsze szybkiego powrotu do Ojczyzny. Dzięki tym skromnym, dostępnym dla nas obrzędom wigilijnym tworzyliśmy sobie pozór normalności.

Tak zapamiętałam moje wigilie, które przeżywałam jako mała dziewczynka – miałam wówczas 14 lat – jednak na tyle duża, by móc je po latach przywoływać w pamięci. To są wigilie widziane oczami dziecka, ale nad wiek dojrzałego. Sybirackie dzieci musiały się w tym świecie odnaleźć, żeby przetrwać. Nie było miejsca na sentymenty, nadmierną wrażliwość, które zabiły ciężkie warunki.

Irena Głowacka

(wspomnienie opublikowane w piśmie Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków „Zesłaniec” – nr 53, 2012 r.)



Aby nie narażać się na karcery i szykany, modliliśmy się indywidualnie, uwzględniając miejscowe bieżące warunki – podczas pracy pod ziemią w kopalni, na powierzchni przy hałdzie węgla, na pryczy w baraku. Do Polaków, przebywających w innych łagrach, w dni naszych większych świąt, słałiśmy konspiracyjnie listy, życzenia, pozdrowienia. W myśl chrześcijańskich zasad i narodowej tradycji podtrzymywaliśmy na duchu i krzepiliśmy serca nadzieją powrotu do Polski.

Siadłszy na swojej więziennej pryczy myślałam mimo woli – co za dzień mamy dzisiaj, że tak się rozkleiłam, dając się porwać wspomnieniom i sentymentom. Była wigilia Bożego Narodzenia. Przeżywałam ją jakby podświadomie, w oderwaniu od Ojczyzny i rodzinnego domu. W pełnej samotności i odosobnieniu. Dawne obrazy tradycyjnego obrządku spożywanej w domu rodzinnym wigilii stały się w zderzeniu z tragiczną rzeczywistością otoczenia.

Był to już jedenasty rok mego pobytu w łagrach Workuty, stale odczuwanego głodu, cierpień i poniżenia, a przede wszystkim jedenaście lat niespełniających się wciąż nadziei. Stojąca obok szafka była pusta. Leżący na niej cieniutki plasterk chleba był symboliczną wymową łagrowej niedoli. Jednak w ten wyjątkowy wieczór stał się symbolem polskiej wigilijnej wieczerzy. Był jednocześnie opłatkiem, a spożywając go z niezwykłym namaszczeniem składałem w duszy najbliższymi mi osobom święteczne życzenia.

Paweł Świetlikowski

(Gulag Workuta. Raport oficera Armii Krajowej, wyd. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Warszawa-Wrocław 1997)



Ilekroć w dzień wigilijny zasiadam w gronie rodziny do stołu, patrzę na pogodne twarze mych bliskich, na roześmiane buzie dzieci, na choinkę mieniącą się lampkami, na stół zastawiony tradycyjnymi potrawami, wracają wtedy do mnie wspomnienia z jakże odmiennych wigilii, spędzonych daleko na Syberii, w ciężkich latach wojennych w głodzie, chłódzie i tęsknocie. Miałem sześć takich wigilii w dalekim, obcym kraju. Sześć razy gromadziliśmy się, my, wygnańcy, w ten najbardziej rodzinny wieczór w roku, sześć razy wspominaliśmy naszych najbliższych – czy żyją jeszcze i co przeżywają?

Szósta wigilia w 1945 roku. Jeszcze raz zasiadło nas kilkoro pozostałych z licznej rodziny, przy stole w ziemiance, przy skromnej wieczerzy, złożonej z pozostałych z poprzednich lat okruszyn opłatka, nieco lepszych niż zwykle blinów, resztek sucharów, herbaty, kompotu. Patrzyłem wtedy na szczupłe grono mych najbliższych i wspominałem jakże inne wieczory wigilijne z lat dziecińczych, kiedy niczego nie brakowało.

Lecz i na Syberii nie zabrakło nam jednego – serdecznych powitań i ciepłych słów – gdy do naszej ziemianki zaczęli się schodzić Polacy z Oglówki, tacy sami jak my wygnańcy, przesiedleni w 1940 r.

W ten wieczór każdy z sobą coś przyniósł. Były to skromne dary. Jedna z najstarszych Polek przyniosła własnego wyrobu opłatek.



Siedzieliśmy gdzie się dało, na ławkach, na pryczy, skrzyniach. Jedliśmy tę naszą wigilijną „ucztę” w malutkich kawałeczkach, marząc o chwili, kiedy będziemy mogli najeść się do syta, ogrzać, zobaczyć bliskich. Jedną myślą zjednoczeni ukłękliśmy, aby się pomodlić. A mnie wtedy było jeszcze bardziej ciężko na sercu, bo nie mogłem się włączyć do śpiewu i rozmów, bo nie docierały do mnie słowa modlitwy. Byłem głuchy i jedynie w pamięci mogłem je powtarzać.

Ciężko nam było żyć w tych latach w głębi syberyjskiej tundry, lecz zachowaliśmy wiarę i gorące serca.

Ludwik Kamiński

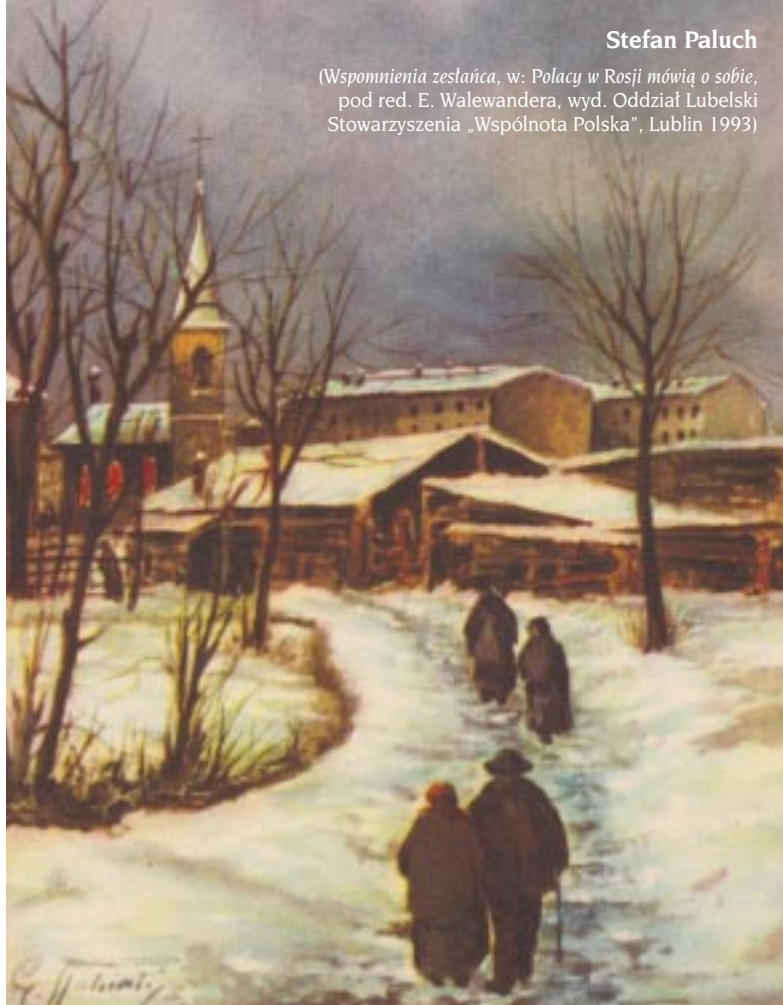
(wspomnienie opublikowane w piśmie Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków „Zesłaniec” – nr 53, 2012 r.)



Przed świętami Bożego Narodzenia grupa naszych rodaków udała się do komendanta z prośbą o dzień wolny od pracy, chociaż w pierwszy dzień uroczystości, który zobowiązaliśmy się odpracować. Komendant oświadczył, że nie może uwzględnić tej prośby, ponieważ rozmawiał w tej sprawie ze swoim zwierzchnikiem i on kategorycznie się temu sprzeciwił.

Stefan Paluch

(Wspomnienia zesłańca, w: Polacy w Rosji mówią o sobie, pod red. E. Walewandra, wyd. Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Lublin 1993)



Różne były nasze wigilie na zesłaniu, zawsze jednak smutne i niezwykłe. Mama dbała o to, by była „choinka”. Czasem był to wyschnięty krzak piołunu, na ogół to miotłka brzoźowa, prosto z bani – bezlistna, surowa, na swój syberyjski sposób piękna. Zdobiły ją płatki waty wyskubanej z kołdry. Na czubku kokardka ze strzępka harcerskiej krajki. Któregoś roku wisały na choince, na długiej nitce, dwa żołnierskie guziki z orzełkami. Czarny sucharek wydawał się białym opłatkiem, a puste miejsce przy stole stawiało się najważniejsze.

Modlitwa przechodziła w kolędę, kolęda w „Rotę”, a „Rota”, w moją ulubioną, najpiękniejszą pieśń o Jasieńku i białych różach. Kiedy zabrzmiało „Jasieńkowi nic nie trzeba już”, płakali wszyscy. Moja mama nie płakała. Trzymała mnie ciasno i wpatrywała się w płomień kopciłki. Milczała. Wiem o czym myślała, bo to przecież mój Ojciec miał na imię Jan...

Stanisława Wiatr-Partyka

(Piołun z kropelką rosy, wyd. Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Tarnów 2007)

Nadchodzące święta Bożego Narodzenia przywołały falę wspomnień. Tym razem jednak nie odczuwaliśmy zwykłego nastroju radości, towarzyszącego tym uroczystym dniom. Pierwsza wigilia na obczyźnie, tysiące kilometrów od rodzinnej ziemi, w strasznym, nieogodnym kraju, przepojona była nieopisanym smutkiem. Matka przygotowała stół wigilijny – położyła na sąsieku walizkę i nakryła ją białym prześcieradłem jak obrusem. Nie było opłatka, więc połamaliśmy się czarnym przydziałowym chlebem. Czarny chleb był też jedynym daniem wigilijnym. Musiał zastąpić 12 tradycyjnych dań. Nie było choinki. Panowała cisza. Nie śpiewaliśmy kolęd.

Wanda Niezgoda-Górska

(Dosyć nam Sybiru, dosyć Kazachstanu, wyd. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1994)



Wigilijna szopka stała trochę na uboczu, za wielkim nasypem śniegu, gdzie już klęczała gromadka ludzi. Ktoś świecił naftową latarnią. W jej żółtym blasku zobaczyłam wyżłobioną w śniegu grotę. W grocie – drewniane świńskie korytko, a w nim lodowaty Jezusek z wybałuszonymi koralikowymi oczkami. Obok niego lodowa Matka Boska w lisurze na głowie, święty Józef z sękatym kijem, w kozuchu i baranicy. W głębi groty – nieco wystraszone, autentyczne dwa barany i owca. Było narodu dość. Starzy i młodzi. Ci, co wierzyli, i ci, co w nic nie wie-

24 grudnia 1940 r.
Mama napiekła „kołaczyków“.

Chleb siedzi w piecu od rana i jest surowy. Za słabo ogrzaliśmy piec.

Jest sałatka z fasoli z ziemniakami i cebula, ryż na słodko z olejem ananasowym. Wyciągnęliśmy odświętne ubrania.

Podzieliliśmy się opłatkiem, złożyliśmy życzenia, a później uczta. Pierwszy raz w życiu wypiliśmy trochę wódki.

Nie płakaliśmy. Paliła się „kopitka“ i przy małym światełku jedliśmy naszą drugą kolację wigilijną bez Tatki, i pierwszą na zesłaniu.

Nie ma koło nas strojne choinki, nie ma rozradowanych dziecinnych buzi. Zabrano nam dzieciństwo. Już nie jesteśmy dziećmi.

Halina Kierska

(*Kędy kazachski step... Dziennik deportowanej 1939-1946*, wyd. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2009)

rzyli. W futrach i łachach. W pimach i drewnianych trepach owiniętych słomą. Wszyscy – jednakowo skrzywdzeni. Okradzeni z ojczyzny. „Bóg się rodzi! Moc truchleje...“. Ku samotnej gwiazdzie poprzez śniegi i burany szły zziębnięte głosy wygnańców. Kostniały nam ręce. Drętwiały palce. Mróz ścinał oddechy. Mimo to ludzie nie odchodzili. Śpiewali. Gięli kolana. Śnieg topniał od łez.

Maria Łęczyska

(*Zsyłka. Lata 1940-1946 w Kazachstanie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1989)

Pierwsza wigilia na Syberii. Choinka bez zabawek, a na stole wigilijnym małe kawałki chleba – dla każdego, nawet dla nieobecnego ojca i siostry. Kawałki cebuli, ząbki czosnku i gorąca zupa z prawdziwymi ziemniakami. To prawdziwe święto. Dlaczego moja mama taka smutna? Dlaczego moje starsze siostry płaczą? Przecież tyle jadła na stole, tyle dobroci przyniósł Święty Mikołaj. Wszyscy śpiewamy kolędy – aż nagle stukanie do drzwi.

Stoją w drzwiach okutane w chustki rosyjskie kobiety. Przyszły zobaczyć nasze Boże Narodzenie, prawdziwy święty obrazek jawnie powieszony na choince, krzyżyk ułożony z kawałków drzewa. Płaczą! Spod chust wyłaniają się kosze pełne jedzenia: chleba, marchwi, kwaszonej kapusty, ziemniaków, cebuli, mleka.

W moich oczach Święty Mikołaj ma postać kobiet, które pozostawały w ten wigilijny wieczór z nami, słuchając dziecięcego śpiewu kolęd w nieznanym im języku. Ach, jaka była ich radość, kiedy na pożegnanie tego wieczoru otrzymały obrazki świętych. Chowały te relikwie głęboko za pachy.

Danuta Nowakowska

(*Oczami dziecka*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, baza danych o kolekcji sybirackiej, sygn. 25/s)



NIEPODLEGŁOŚĆ TO ZOBOWIĄZA



11 listopada – Narodowe Święto Niepodległości to jedno z najważniejszych świąt państwowych. Upamiętnia ono przekazanie 11 listopada 1918 r. przez Radę Regencyjną pełni władzy wojskowej Józefowi Piłsudskiemu.

Święto zostało ustanowione przez Sejm RP w 1937 r. Ustawa z 23 kwietnia głosiła, że 11 listopada: *jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Naczelnego w walkach o wolność Ojczyzny – jest uroczystym Świętem Niepodległości.* Święto Niepodległości zostało znie-

sione w 1945 r. Po czterdziestu czterech latach, ustawą z 15 lutego 1989 r., Sejm przywrócił do kalendarza świąt państwowych 11 listopada jako Narodowe Święto Niepodległości: *Dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego oraz walk pokoleń Polaków o wolność i niepodległość.*

Co roku Narodowe Święto Niepodległości jest hucznie obchodzone w ca-

łym kraju. Odbywają się przemarsze, koncerty oraz zawody sportowe.

W Warszawie obchody 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości rozpoczęły się od oddania hołdu Ojcom Niepodległości. Prezydent RP Karol Nawrocki oraz przedstawiciele władz państwowych złożyli wieńce przed pomnikami: Wincentego Witosa, Romana Dmowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wojciecha Korfanteo.

NIE, TO TAKŻE SPRAWIEDLIWOŚĆ

W Świątyni Opatrzności Bożej odprawiona została msza św. za Ojczyznę, której przewodniczył metropolita warszawski abp Adrian Galbas. W eucharystii uczestniczyła para prezydencka. Obecni byli również m.in.: wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. dyw. Krzysztof Zielski oraz Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych gen. broni Marek Sokołowski.

Przed nabożeństwem prezydent Karol Nawrocki zapalił Świecę Niepodległości. W czerwcu 1867 r., podczas kanonizacji Józafata Kuncewicza, delegacja polska podarowała świecę papieżowi Piusowi IX w dowód wdzięczności za jego zaangażowanie na rzecz sprawy pol-

rusi, dziennikarza i działacza Związku Polaków na Białorusi Andrzeja Poczubę, wyrażając nadzieję, że: *będzie miał okazję wręczyć Order Orła Białego Andrzejowi Poczubowi osobiście*. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: dziennikarz Przemysław Babiarczyk za „wybitne zasługi dla kultury polskiej, za osiągnięcia w pracy dziennikarskiej i działalność społeczną” i prof. nauk fizycznych Konrad Banaszek za „wybitne osiągnięcia w działalności naukowobadawczej, za wkład w rozwój nowych technologii, za popularyzowanie polskiej myśli naukowej na świecie”; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – astronauta Sławosz Uznański-Wiśniewski za „wybitne zasługi dla rozwoju badań kosmicznych, za rozstawia-

nauką, osiągnięciami, kunsztem aktorskim dają nam, Polakom, wielką dumę.

Główne uroczystości rocznicowe odbyły się przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Wzięli w nich udział m.in.: prezydent Karol Nawrocki, marszałek Sejmu Szymon Hołownia, marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcin Kierwiński, prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

Ceremonię rozpoczęła odprawa wart. Meldunek prezydentowi Karolowi Nawrockiemu, Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych RP, złożył szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła. Następnie podnie-



skiej. Papież polecił przechowanie jej do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. 10 stycznia 1920 r. relikwia została przewieziona do Warszawy.

W Pałacu Prezydenckim odbyła się ceremonia wręczenia odznaczeń państwowych. Prezydent Karol Nawrocki udekorował Orderem Orła Białego – podkreślając, że to: *najstarsze, najznamienitsze i najszlachetniejsze polskie odznaczenie rozpoznawane za sprawą swojej klasy w całej Europie* – pisarza Waldemara Łysiaka, który – jak powiedział Prezydent RP – *przez kolejne dekady stał się wzorem intelektualnej suwerenności, intelektualnego zmysłu, oraz zaocznie, przebywającego w kolonii karnej na Białoru-*

*nie imienia Polski na świecie”, i aktor Adam Woronowicz za „wybitne zasługi dla kultury polskiej oraz za osiągnięcia w pracy artystycznej i twórczej”. Prezydent Karol Nawrocki podkreślił symbolikę Narodowego Święta Niepodległości: *Dziś jest 11 listopada, 107. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości, najpiękniejszy dzień w polskim kalendarzu historycznym, na który pracowało pięć pokoleń Polaków, aby dojść do domu polskiego, do naszej wolnej, niepodległej, suwerennej Rzeczypospolitej. To oznacza, że dzisiaj w kontekście tej daty Polska dziękuje swoim najwybitniejszym obywatelom; obywatelom, którzy swoją drogą życiową, swoimi pracami, głosem,**

siono flagę państwową na maszt oraz odśpiewano hymn narodowy. Odczytany został apel pamięci, po którym oddano salut narodowy – 21 salw armatnich.

Podczas uroczystości prezydent Karol Nawrocki, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz i minister Marcin Kierwiński dokonali ceremonii wręczenia awansów generalskich w Siłach Zbrojnych RP, Policji, Straży Granicznej oraz Państwowej Straży Pożarnej.

Prezydent Karol Nawrocki i wicepremier Kosiniak-Kamysz wygłosili przemówienia.

Prezydent, nawiązując do rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, podkreślił, że *choć ojcowie niepodległo-*

ści różnili się od siebie, to nie zawiedli pięciu pokoleń, które pracowały na wolną i niepodległą Polskę. Ta II Rzeczpospolita walczyła o granice, odparła bolszewicki najazd, była skonfliktowana, ale nie przestała marzyć o tym, że Polska będzie wielka – podkreślił. Udało się wytrzymać napór bolszewików ze wschodu, bo wciąż w polskim żołnierzu i w polskim chłopie było to, co Maurycy Mochacki nazwał jestestwem. Było przywiązanie do naro-

jest nasze jestestwo, nasze wartości chrześcijańskie, które budowały fundamenty Rzeczypospolitej i czemu musimy być świadkami i odierać presję protezy wartości chrześcijańskich, jaką mają być obce nam ideologie w polskich szkołach i polskim systemie edukacji – pytał Nawrocki. Zadeklarował: Prezydent Polski nigdy nie pozwoli, abyśmy znów stali się pawiem i papugą narodów, bezwolnie powtarzając to, co przychodzi z Zachodu. Zaznaczył, że mówi to jako zwolennik uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej.

Prezydent zwrócił uwagę, że: Polska wolna, niepodległa i suwerenna jest naszym zobowiązaniem. O tym jest to święto. Niepodległość to także sprawiedliwość. Polacy oczekują sprawiedliwości. Polacy nie chcą politycznych, partyjnych szopek i teatrów. Nasza niepodległość, wolność i solidarność to także sprawiedliwość społeczna i tego jako prezydent w obliczu dzisiejszego święta zamierzam się domagać. Podkreślił, że niepodległość to również umiejętność wykorzystywania szans, jakie stawia przed nami współczesność.

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Siły Zbrojne RP liczą 215 tys. żołnierzy, a od 6 listopada do dobrowolnych szkoleń obronnych zapisało się 15 tys. osób. To jest praktyczny, codzienny patriotyzm. To jest służba ojczyźnie, to

jest jej oddanie. Dodał, że: do edukacji z wojskiem przystąpiło już 200 tys. młodych ludzi, a 300 tys. będzie przeszkolonych w najbliższym czasie. To jest polska szkoła, która daje z siebie na rzecz bezpieczeństwa wszystko, co najlepsze. Wicepremier zaznaczył, że dzisiejsze parady, marsze, wydarzenia są za Niepodległą, a nie przeciwko komuś. Dziś stoimy wspólnie, pomimo tego że mamy różne poglądy, światopoglądy, różne głosujemy. Ale wspólny, święty mianownik, któremu na imię Polska, jest nie do zmazania przez jakiegokolwiek złe emocje. To jest coś, co nas łączy, co nas dzisiaj tutaj gromadzi. To jest dowód, że bezpieczeństwo może być zasadą naczelną.

Władysław Kosiniak-Kamysz nawiązał też do gwizdów, które dało się słyszeć podczas jego wystąpienia: Krzyki i gwizdy nie dały wolności.

Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza prezydent, wraz z przedstawicielami władz państwowych, złożył wieniec od Narodu. Kwiaty złożono również pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Pomnikiem Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 Roku. Centralne uroczystości na placu Piłsudskiego zakończyła defilada.

Po południu ulicami Warszawy przeszedł Marsz Niepodległości, który w tym roku odbywał się pod hasłem „Jeden naród, silna Polska”. Wzięł w nim udział prezydent Karol Nawrocki. Red.



dowych wartości i do naszej tożsamości, bo nie udało się międzynarodowce syrenim śpiewem przekonać polskiego chłopca, że tożsamość narodowa się nie liczy. Bo chłop chciał ginąć za to, co polskie i żołnierz polski chciał ginąć za Polskę, za biało-czerwone barwy i za nasze narodowe jestestwo. Patrząc na ponad tysiąc lat polskiej historii i wielkie dzieło ojców polskiej niepodległości, pytam więc, gdzie

PRENUMERATA „POLSCIE WIERNI”

Miesięcznik „Polsce Wierni” w tym roku świętował 30-lecie istnienia. Przez te lata zyskał rzeszę wiernych Czytelników, którzy nie wyobrażają sobie kolejnego miesiąca bez ulubionej lektury.

Wierni Czytelnicy wiedzą dlaczego warto prenumerować „Polsce Wierni” – dzięki miesięcznikowi uczestniczą w życiu Związku. Prenumerując czasopismo okazują lojalność wobec Związku, i chociaż jest ona tylko symboliczna, to ma duże znaczenie zarówno dla Zarządu, jak i Redakcji.

Stałych Czytelników nie musimy zapewniać o jakości publikowanych materiałów, nowi będą mieli okazję się o tym przekonać, i mamy nadzieję, że dołączą do grona naszych sympatyków.

Prenumeratę można zamówić w dowolnym momencie. W 2026 r. cena pojedynczego egzemplarza wynosi 10 zł, czyli roczna prenumerata to 120 zł (dla osób, które zamówią prenumeratę na 2026 r. i wpłacą pieniądze do 31 grudnia 2025 r. – cena pozostaje bez zmian). Prenumeratorzy są zwolnieni z kosztów wysyłki – pokrywa je Zarząd Główny.

Redakcja ma nadzieję, że kolejny rok będziecie Państwo z nami, a my ze swej strony zrobimy wszystko, aby miesięcznik nadal

był interesujący i na bieżąco relacjonował najważniejsze wydarzenia. Zachęcamy do współtworzenia razem z nami „Polsce Wierni”.

Przypominamy dane do zamówienia prenumeraty

- ➔ **Proszę wysłać zamówienie pocztą na adres:**
ZG ZKRPIBWP, Redakcja „Polsce Wierni”,
00-461 Warszawa, Al. Ujazdowskie 6A,
podając w treści: imię i nazwisko, dokładny adres, na który miesięcznik ma być wysyłany i liczbę zamawianych egzemplarzy,
- ➔ **lub e-mailem na adres: wierpol@gmail.com**
Dokonać wpłaty za prenumeratę na konto:
Millenniumbank SA
Nr konta: 18 1160 2202 0000 0000 4263 6733
podając takie same dane jak powyżej.

Kontakt z redakcją w sprawach prenumeraty i współpracy:
telefoniczny – 22 622 73 64 (od poniedziałku do czwartku w godzinach 9.00-14.00) i mailowy – wierpol@gmail.com.

Dołącz do grona prenumeratorów „Polsce Wierni”



O powstaniu Grobu Nieznanego Żołnierza w arkadach Pałacu Saskiego zdecydowano w styczniu 1925 r. Na auto-
raprojektu wybrano rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. To on zaproponował umieszczenie w centrum pomnika pły-
ty z szarego kamienia z napisem „Tu leży żołnierz polski
poległy za Ojczyznę”. Na stalowej tablicy wewnątrz napi-
sano: „Dnia 2 XI 1925 roku zostały złożone w tym miejscu
zwłoki nieznanego żołnierza polskiego przeniesione z wy-
branego losem poboju lwowskiego”. Na sarkofagu
wyrzyto: „Trumna ta zawiera zwłoki Nieznanego Żołnierza
polskiego wzięte z mogiły lwowskiej dnia 29 X 1925 roku”.

2 listopada 1925 r. w Grobie Nieznanego Żołnierza na
placu Saskim w Warszawie złożono szczątki bezimiennego
obrońcy Lwowa z 1918 r. W grobie płonie niegasnący,
wieczny znicz, a wartę przy nim pełnią żołnierze jednostki
wojskowej podległej Dowództwu Garnizonu Warszawa –
Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego.

Do dziś monument jest symbolem walk o wolność Oj-
czyzny i miejscem, przy którym organizowane są najwa-
żniejsze uroczystości państwowe.

„GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA TO OLTARZ NASZEJ OJCZYZNY”

Na placu Marszałka Józefa Pił-
sudskiego w Warszawie odby-
ła się uroczysta zmiana Poste-
runku Honorowego z okazji 100. rocznicy
ustanowienia Grobu Nieznanego Żołnie-
rza, w której uczestniczyli żołnierze posz-
cześnie rodzajów sił zbrojnych, a także
funkcjonariusze Straży Pożarnej, Policji
oraz warszawskiej Straży Miejskiej. Uro-
czystości towarzyszył także salut armatni.

W upamiętnieniu 100. rocznicy wzięli
udział m.in. Prezydent RP Karol Nawroc-
ki, wicepremier, minister obrony narodo-
wej Władysław Kosiniak-Kamysz, marszał-
ek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska,
najważniejsi dowódcy wojskowi z szefem
Sztabu Generalnego WP gen. Wiesławem
Kukułą; Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa
Narodowego reprezentowali wiceministro-
wie Maciej Wróbel, Bożena Żelazowska
i Marek Krawczyk, Urząd do Spraw Kom-
batantów i Osób Represjonowanych mi-
nister Lech Parell.

Podczas obchodów przemówienie
wygłosił Prezydent Karol Nawrocki, który
podkreślił, że Grob Nieznanego Żołnierza to
oltarz naszej ojczyzny, i że w szczątkach jedne-
go polskiego żołnierza zamknięto ponad tysiąc
lat starań narodu polskiego i budowania pol-
skiej państwowości na tak wielu frontach – od
bojów pod Cedynią do wojny polsko-bolszewic-
kiej roku 1920.

Prezydent przypomniał, że ten pomnik
zrodził się z pragnienia pamięci matki, któ-
ra straciła swojego syna. *Ani pani
Jadwiga, ani jej syn Konstanty nie mogli
wiedzieć, że za sprawą Grobu Nieznanego
Żołnierza my, współcześni Polacy, do-
staniemy tak wiele pamięci, dziedzictwa
i siły do walki o naszą wolność* – dodał.

Władysław Kosiniak-Kamysz pod-
kreślił, że Grob Nieznanego Żołnierza
upamiętnia minione pokolenia Polaków
i przypomina historię przelaną za Polskę
krwi. Zaznaczył, że ta historia musi
być dziś odczytywana na nowo. *Ja
tu widzę drogowskaz, kierunek, że te na-
sze emocje, wszystko, co nas różni, nie*

może być większe niż ofiara, którą oni złożyli.
Podkreślił, że *polska armia ma być tak silna,
by nikt nie chciał jej atakować.* Dodał, że
obecnie nie myślimy o naszej wolności, ale ktoś gi-
nie za nasze bezpieczeństwo. *Bo granica pol-
skiego bezpieczeństwa leży dziś na froncie ukra-
ińsko-rosyjskim... Wspieranie walczącej Ukra-
iny leży w interesie Polski.* Dodał, że nie prze-
kreśla to sprawy ludobójstwa na Wołyniu, kwe-
stii ekshumacji jego ofiar i upamiętnienia, które
trzeba realizować.

Na zakończenie powiedział, że *dobrze
rozróżniamy, skąd jest dzisiaj zagrożenie – ono
niezmiennie jest ze wschodu..., nie z zachodu.*
Na zachodzie są nasi sojusznicy. *To zasadnicza
różnica między obecnymi czasami a sytuacją
II Rzeczypospolitej w latach 30.*

Małgorzata Kidawa-Błońska przypomnia-
ła postać Jadwigi Żarugiewiczowej – matki
Konstantego, ochotnika w wojnie polsko-bol-
szewickiej, który 17 sierpnia 1920 r., w wieku
19. lat, zginął w bitwie pod Zadwórzem.

Podczas uroczystości specjalnymi me-
dalami wyróżnione zostały instytucje za-
angażowane w utrzymanie, pamięć i ce-
remonie związane z Grobem Nieznanego
Żołnierza, w tym Miasto Stołeczne War-
szawa, Dowództwo Garnizonu Warszawa
oraz Pułk Reprezentacyjny Wojska Pol-
skiego, którego żołnierze pełnią codzien-
ną wartę przy Grobie.

Zwieńczeniem uroczystości była defi-
lada wojskowa oraz złożenie kwiatów pod
tablicą poświęconą Jadwidze Żarugiewi-
czowej, matce chrzestnej GNŻ.

*Obok przypominamy, jak uczczono półwie-
cze jego istnienia, 2 listopada 1975 r.*

Red.



O TYM WARTO WIEDZIEĆ

MUZYKA DLA OFIAR KL RAVENSBRÜCK

Artykuł poniższy – jak informuje autorka Hanna Nowakowska, córka i wnuczka byłych więźniarek KL Ravensbrück, Władysławy Buszkowskiej i Janiny Ciszewskiej z d. Buszkowskiej – pod tytułem „Muzyka w hołdzie ofiarom niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück” został opublikowany w antologii „Metafora Współczesności – Muzyczne Treści Brzmienia Wariacje Konteksty”, wydanej przez Międzynarodową Grupę Literacko-Artystyczną Kwadrat w 2024 r. pod redakcją dr Teresy Podemskiej-Abt (skrót od redakcji „Polsce Wierni”).

Muzyka będąca formą pamięci historycznej ma różne oblicza. Tak samo jest w przypadku muzyki upamiętniającej ofiary niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück. W niehumanitarnych warunkach więźniarki walczyły nie tylko o przetrwanie, ale także o zachowanie człowieczeństwa. Największym koszmarem obozów było odczłowieczenie. Kobiety otrzymywały numer i stały się trybikiem w maszynie śmierci, przestawały być istotami ludzkimi, które mają uczucia, godność. Wzajemne wsparcie dawało nadzieję i chęć do przeżycia kolejnego dnia. W obozie potajemnie utworzona została drużyna harcerska „Mury”, powstał też system tajnego nauczania. Na skrawkach gazet czy opakowań potajemnie zapisywana była powstająca w obozie poezja, która przetrwała do dziś.

Znany polski muzyk i aktor Andrzej Róg zainspirowany historiami Polek, ale też obozową poezją, w roku 2012 zainicjował muzyczny projekt „Siła Miłości – Pamięci ofiar obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück”. Jak

powiedział: *To poezja sprawiła, że Więźniarki żyły w mojej pamięci i nieraz w moich rozważaniach powracają ich poetyckie metafory.* Do udziału w projekcie zaprosił wielu wybitnych muzyków – wspomniał kompozycje do poezji obozowej stworzyli m.in. Roman Klimowicz, Adam Niedzielin, Adam Prucnal – oraz znanych wykonawców. Cyklicznym koncertom, które co roku gromadzą tłumy widzów, towarzyszą pokazy multimedialne, przypominające o potęgę ducha, która może objawiać się nawet w najtrudniejszych warunkach.

Koncerty „Siła Miłości” poruszają emocje, przemawiają dźwiękami, przypominając, jaki los zgotowali ludzie ludziom. To muzyka pamięci o tych, których życie przerwał koszmar wojny i obozu koncentracyjnego. To też hołd dla odwagi, męstwa, potęgi solidarności kobiet i dziewcząt – więźniarek KL Ravensbrück. Dźwięki oddające ludzkie uczucia i dramaty ludzkiej duszy w czasie nienawiści i mroku obozowej rzeczywistości. Ta muzyka łączy pokolenia, inspirowała młodych do poszukiwania prawdy historycznej,

a świadków historii do angażowania się w jej przekazywanie kolejnemu pokoleniu.

Michał Książek, absolwent Krakowskich Szkół Artystycznych, w swoich projektach chętnie sięga po fotografię i film, słowo oraz muzykę. Jeden z muzycznych projektów artysty inspirowany jest historią jego rodziny z czasów II wojny światowej. Waleria Wypiór, prababcia Michała, została wywieziona do Ravensbrück (nr obozowy 7254). *W tym obozie założyła i prowadziła wspólnie z innymi kobietami harcerską organizację „Mury”, która miała podtrzymywać morale, zapobiegać samobójstwom, pomóc w przetrwaniu. Historia ta bardzo mnie porusza – mówi Michał Książek. Idę „Murów” przełożył na współczesne czasy. Solidne mury mogą być fundamentem, wsparciem, ochroną, czymś bardzo trwałym, ale mogą też być przeszkodą trudną do pokonania, problemami, z którymi wiele młodych osób mierzy się każdego dnia.* Michał zaangażował wielu wspaniałych wykonawców – w muzycznym projekcie „Mury”, od strony aranżacji i produkcji, udział wzięli Leszek Łuszcz, Damian Magiera oraz Dark Is The Color.

Muzycy podkreślają, że podczas koncertów refleksja nad przeszłością połączona zostaje z refleksją nad własnymi poglądami, postawami i wartościami. W tym wypadku muzyka, będąc formą pamięci historycznej, staje się dźwiękową przestrzenią, w której zarówno wykonawcy, jak i słuchacz poszukują przyjaźni i miłości do obalania współczesnych murów...

Muzyka upamiętniająca ofiary KL Ravensbrück powstaje w wielu krajach, m.in. znana katalońska artystka Marina Rossell dedykowała Carmie Bartoli, Hiszpance zamordowanej w obozie, przejmując pieśń „Morir a Ravensbrück”. Głos Russell i muzyka, którą tworzy, sprawiają, że kolejnym pokoleniom przekazywana jest pamięć; że *wsłuchując się w te dźwięki nie zapominamy o tym, co się wydarzyło.* Muzycy przywołują imiona i nazwiska zamordowanych w obozie, aby żadna ofiara nie została zapomniana. Marina Rossell często podczas koncertów podkreśla, że jej muzyka ma także stanowić ostrzeżenie przed złem i nienawiścią, jakie niesie ze sobą każda wojna. Artystka angażuje



Dokończenie na str. 23 ➤

PRZEDSZKOLE PATRIOTÓW



Bogucice to jedna z najstarszych dzielnic Katowic; dawna wieś, tereny rolnicze z zagrodami, na które w XIX w. wkroczył przemysł i całkowicie je odmienił. To miejsce dzielące koleje losu z tą częścią Polski. O większości z nich mówią skryte w archiwach mapy, ryciny i zapiski. O minionych czasach, wcale nie tak odległych, świadczy zabudowa, a o niektórych zdarzeniach i postaciach przypominają tablice i pomniki.

To właśnie te Bogucice stały się dla Przedszkola nr 67 celem realizacji wojewódzkiego projektu edukacyjnego „Przedszkole Patriotów”, organizowanego przez Śląskiego Kuratora Oświaty. Placówka usytuowana jest na osiedlu „Gwiazdy” – administracyjnie poza granicami dzielnicy, ale od lat korzysta z jej ofert. Zabawy i spacer w pięknym z roku na rok parku, zajęcia w Miejskiej Bibliotece Publicznej Filia 33 i Miejskim Domu Kultury, współpraca z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym nr 9 i Przedszkolem nr 22, warsztaty muzyczne w Narodowej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, lekcje muzealne w Muzeum Śląskim – to przykłady tych związków.

W Bogucicach wychowankowie Przedszkola nr 67 tropią ślady historii, zdobywając certyfikat „Przedszkole Patriotów”. Gdzie można spotkać przedszkolaków? Jako szerzej nieznanego, a może nieco zapomnianego, miejsca pamięci wybrano bu-

dynek na ul. Normy 6. Na jego fasadzie umieszczona jest tablica informująca, że w mieszkaniu Walerii i Ignacego Stachowskich mieściła się w sierpniu 1919 r. Powiatowa Komenda Polskiej Organizacji Wojskowej. Bogucice były przecież sceną zaciętych walk I i II Powstania Śląskiego. Lista nazwisk wyrytych na czarnej płycie jest niemała i nie brakuje na niej kobiet. O tych postaciach przedszkolacy, z pomocą internetowych wyszukiwarek, gromadzą informacje, stawiając pierwsze kroki nie tylko w historycznym, ale i w wirtualnym świecie.

Przypadająca w 2023 r. 101. rocznica powrotu części Górnego Śląska do Polski, obchody Narodowego Dnia Powstań Śląskich 20 czerwca i sierpniowe wspomnienie I i II Powstania Śląskiego, stały się w przedszkolu okazją do przeprowadzenia zajęć edukacyjnych, własnoręcznego zrobienia zniczy, które zostały zapalone pod tablicą. Wiedzę historyczną przedszkolacy zdobywają najlepiej poprzez działanie.

Dziecięcej aktywności nie może też zabraknąć przy oddawaniu hołdu bohaterowi II wojny światowej – odznaczonemu Orderem Krzyża Virtuti Militari, Krzyżem Walczących i Krzyżem Komandorskim OOP – kpt. Janowi Kazimierzowi Boguckiemu (1918-2013). Pamięć o nim trwa dzięki prostej, skromnej płycie nagrobnej na boguckim cmentarzu. To miejsce odwiedzają przedszkolaki – odpowiednio przy-

gotowane do tego przez wychowawców – składając własnoręcznie wykonane wieńce i wianki. Jest to okazja do „terenowej lekcji historii”. Więcej wiedzy zdobywają maluchy podczas zajęć, dostosowanych do ich wieku, dzięki autorskim prezentacjom i adaptacjom tekstów. Równocześnie do „starszej”, części społeczności przedszkolnej – rodziców, opiekunów i grona pedagogicznego – adresowane są informacje przygotowywane przez strukturę wojewódzkie ZKRPiBWP we współpracy ze Związkiem Weteranów i Rezerwistów WP im. gen. Franciszka Gągora.

Losy kpt. Boguckiego pokazują złożoność polskiej historii. Urodzony we Lwowie; po klęsce wrześniowej więziony przez NKWD, uczestniczył w działaniach wojennych Armii Andersa – w kampanii włoskiej, bitwie o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię. W grudniu 1945 r. powrócił do Polski i znalazł, w miejsce utraconej, swoją małą ojczyznę na Śląsku. Kpt. Jan Bogucki – postać nieznaną, ale zasługującą tu, w dzielnicy, na upamiętnienie. Przedszkole nr 67 złożyło do IPN wniosek o wpisanie miejsca spoczynku kpt. Boguckiego do ewidencji grobów Weteranów Walk o Wolność i Niepodległość Polski. Status taki stanowi podstawę do objęcia go instytucjonalną opieką i czytelnego oznakowania – tabliczka z białoczerwonymi barwami przykuje wzrok każdego odwiedzającego cmentarz.

O ocalenie i przywrócenie pamięci takich okrucich historii chodzi właśnie w projekcie Śląskiego Kuratora Oświaty. Rozsiane po całym kraju i poza jego granicami, są najtrwalszym zapisem narodowych dziejów; kroniką bez kart – piękną i różnorodną.

Jakże odmiennie, niż dotychczas, wyglądał 5 maja tego roku plac Wincentego Wajdy w Bogucicach. Stoi na nim niepozorny pomnik – ceglany blok z tablicą, na której wyryto skromny napis: *Cześć poległym bohaterom 1919, 1920, 1921, 1939-1945*. „Popatrz, wojsko; zobacz, flagi” niosły się szepty wśród przedszkolnej gromady, która zmierzała pod pomnik na uroczyste obchody 234. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Pomnik otaczały

poczty sztandarowe i przedstawiciele organizacji o wojskowych i kombatanckich korzeniach, placówek oświatowych i kulturalnych, władz lokalnych. Mundury, śląskie stroje ludowe i galowe ubrania, akcenty narodowe – kotyliony oraz przypinki w białoczerwonych barwach. Werble, hymn państwowy i podniosły nastrój podczas modlitwy poprowadzonej przez ks. proboszcza bogucickiej Bazyliki św. Szczepana i Matki Boskiej Boguckiej, jak i przemówień okolicznościowych – to wszystko składało się na wyjątkowość tego patriotycznego wydarzenia. I wreszcie kulminacja – złożenie pod pomnikiem wieńców ozdobionych szarfami oraz goździków, pochodzących z białoczerwonego naręcza, kładzionych pojedynczo dziećmi rączkami na stopniach pomnika.

W Przedszkolu nr 67 dzieje się wiele: programy autorskie poświęcone setnym rocznicom Powstań Śląskich, „Spacerzy patriotyczne” z okazji 11 listopada, współpraca z IPN, Centralnym Wojskowym Centrum Re-

krutacji Ośrodkiem Zamiejscowym w Katowicach, udział w corocznych akcjach: „Szkoła do hymnu”, „Bohater On”, „Serce za odwagę”, przedszkolne obchody świąt narodowych.

Przedszkole nr 67 zyskało kolejnego sojusznika – Związek Weteranów i Rezerwistów WP im. gen. Franciszka Gągora. Prezes Zarządu Śląskiego OW ZWiR WP Marek Modzelewski, w asyście członkini Śląskiego ZW ZKRPiBWP Marii Baranowskiej-Ślusarczyk, wręczył placówce Medal 80-lecia Odrodzonego Wojska Polskiego, będący wyrazem uznania dla długoletniej i niestandardowej edukacji patriotycznej. Bez rozgłosu i konsekwentnie placówka przekazuje najmłodszemu pokoleniu wartości najistotniejsze w kształtowaniu tożsamości narodowej.

Wręczenie medalu było wzruszającym momentem, który pozostaje w pamięci. Akasamitne pudełko z metalowym krążkiem, legitymacja, tekst wyróżnienia w sztywnych okładkach, z orłem, zajmują w Przedszkolu nr 67 godne miejsce – przypominając i zobowiązując. Zwłaszcza teraz, gdy czasy naznaczone są niepokojem, a o polskiej przyszłości zdecydować może właśnie patriotyzm.

Marek Modzelewski



się w działania Międzynarodowego Komitetu Ravensbrück.

Dr Insa Eschebach – była dyrektor Miejsca Pamięci Ravensbrück (2005-2020), religioznawczyni, publicystka oraz wykładowczyni w Instytucie Religioznawstwa na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, przewodnicząca Międzynarodowej Rady Doradczej Fundacji „Topografia Terroru” – powiedziała: *Dla więźniarek kobiecego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück muzyka miała naj-*

wyższą wartość i znaczenie oraz służyła jako środek przetrwania. Różne narodowości przywoziły do obozu znane im pieśni, a śpiewanie było niemal pomostem do ojczystych krajów, z których kobiety były deportowane. Muzyka była także środkiem do tworzenia wspólnoty w obrębie bloków, w których mieszkaly kobiety. Były chóry różnych narodowości, które występowały potajemnie lub nawet publicznie w niedzielne popołudnia. Od czasu do czasu nawet strażniczki odwiedzały te przedstawienia, będąc

pod wrażeniem jakości, tradycji i bogactwa kulturowego, jakie niosła ta muzyka... Czasami zdarzało się, że tradycyjnym pieśniom, które były znane, nadawano nowe słowa, aby odzwierciedlić obecne doświadczenie. Wykonywanie pieśni śpiewanych przez kobiety w Ravensbrück jest niezwykłym sposobem upamiętniania. Te piosenki są jak mosty z tej strasznej przeszłości do teraźniejszości. Dla młodych ludzi studiowanie muzyki obozowej jest nieodzownym elementem poznawania przeszłości.

Uważam, że muzyka upamiętniająca, stając się środkiem do przekazywania treści związanych z historią, często do młodych osób może przemówić lepiej niż fachowe monografie. Znaleźnię nowych form przekazywania pamięci młodym jest bardzo potrzebne. Muzycy, artyści doskonale wiedzą, jak inspirować i zaangażować głowy oraz serca młodych ludzi.

Hanna Nowakowska